



**JAROSŁAW DUDAŁA**

redaktor wydania

To nie ja wymyśliłem Kościół. Bogu zależało na tym, żebym dał moją osobistą odpowiedź na Jego zaproszenie, ale to zaproszenie przyszło do mnie poprzez długi łańcuch „listonoszy”: apostołów, męczenników, średniowiecznych mnichów, moich rodziców i współczesnych nauczycieli wiary. Pamiętam o tym lepiej, czytając historię nieznanego biskupa rodem z Knuruwa (str. VIII), o losach 98-letniego brata zakonnego z katowickiej Koszutki (str. X), a także tekst naszego nowego felietonisty Marka Szofłyska (str. XI).

## ZA TYDZIEŃ

- Jak wygląda Śląsk z PERSPEKTYWY BRUKSELI
- UCIECZKA KORFANTYCH z Katowic

Sztafeta biegowa z Katowic do Warszawy

## Z różami do ks. Popiełuszki

Trzysta kilometrów w dwa dni pokonali uczestnicy sztafety biegowej, która wyruszyła spod krzyża przed katowicką kopalnią „Wujek”, a zakończyła się u grobu ks. Jerzego Popiełuszki w Warszawie.

– Jestem zafascynowany wynikającą z Pisma Świętego postawą ks. Jerzego, dla którego „tak” znaczyło „tak”, a „nie” znaczyło „nie” – powiedział kierujący przedsięwzięciem Marian Gruszka z Akcji Katolickiej.

– Chcemy podziękować ludziom, którzy za nas walczyli – dodał jeden z biegaczy Józef Rzołda.

W sumie na starcie pojawiło się 17 zawodników. Byli wśród nich przedstawiciele Akcji Katolickiej, górniczy z kopalni „Wujek”, a także niepełnosprawni podopieczni Caritas Archidiecezji Katowickiej i domu pomocy społecznej w Kuźni Nieborowskiej.

– Mają odpowiednie świadectwa lekarskie i pobiegną na miarę swoich możliwości – powiedział dyrektor knururowskiego ośrodka Caritas Aleksander Szendzielorz.

Wśród uczestników sztafety była jedna kobieta, Małgorzata Rzepka z Knuruwa. – Świetnie się czuję w takim biegu – powiedziała zawodniczka AKB Knurów.

Biegacze zanieśli do grobu ks. Popiełuszki dziewięć róż, symbolizujących dziewięciu gór-



MARKUSZ PIEKARA

**Sztafeta do grobu ks. Popiełuszki ruszyła spod krzyża przed kopalnią „Wujek”**

ników z kopalni „Wujek”, którzy zostali zamordowani podczas krwawej pacyfikacji zakładu na początku stanu wojennego.

Bieg odbył się na zasadzie sztafety rozdanej. Każdy z zawodników pokonał średnio cztery lub pięć pięciokilometrowych odcinków dziennie. Sztafeta dotarła do grobu ks. Popiełuszki w dniu jego urodzin, tj. 14 września. Inną okazją, dla której zorganizowano bieg, była przypadająca w tym roku 25. rocznica wprowadzenia stanu wojennego.

**JAROSŁAW DUDAŁA**

## POTOMKOWIE DAWNYCH WŁAŚCICIELI KATOWIC



JÓZEF WOJNY

Katowice odwiedzili potomkowie ich dawnych właścicieli: hrabia Hubert von Tiele-Winckler i baron Claus-Peter von Tiele-Winckler z żoną Friederike. – Katowice to piękne miejsce. To niesamowite, co można zrobić z przemysłowego miasta – powiedziała. Rodzina Tiele-Wincklerów należała do fundatorów ewangelickiego kościoła Zmartwychwstania Pańskiego i katolickiego kościoła Mariackiego. Ofiarowali także ziemię pod budowę katolickiej katedry. Współcześni Wincklerowie przybyli na Śląsk na zaproszenie biskupa katowickiej diecezji ewangelickiej Tadeusza Szurmana.

**Państwo Tiele-Wincklerowie odbierają z rąk bp. Szurmana nagrodę Różę Lutra**

Wzięli udział w ekumenicznym festynie oraz nabożeństwie z okazji 150. rocznicy poświęcenia kamienia węgielnego ewangelickiego kościoła przy ul. Warszawskiej.

## Piszcie o rodzinie!



Spotkanie zgromadziło dziennikarzy zawodowych i redaktorów pism parafialnych

**MEDIA.** W przededniu Światowego Dnia Środków Społecznego Przekazu spotkali się 16 września w Katowicach przedstawiciele dziesięciu katolickich mediów, działających w ar-

chidiecezji. Byli wśród nich m.in. dziennikarze „Gościa Niedzielnego”, Radia eM i portalu wiara.pl, a także redaktorki Księgarni św. Jacka. Metropolita górnośląski abp Damian Zimoń ape-

lował do dziennikarzy o szersze zajęcie się tematyką małżeństwa i rodziny. Dodał, że chodzi o zachowanie tradycyjnego śląskiego etosu rodziny oraz jej otwarcie na to, co nowe i dobre.

## Paraspartakiada

**SPORT.** Ponad tysięczni pełnosprawni sportowców weźmie udział w Paraspartakiadzie Śląska i Zagłębia, której finał odbędzie się 3 października w hali sportowej w Dąbrowie Górniczej przy Alei Róż. Organizatorami

imprezy są już po raz siódmy: Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Diecezji Sosnowieckiej, V Liceum Ogólnokształcące im. Zamoyskiego oraz Urząd Miasta Dąbrowa Górnicza. Początek o godz. 10.00.



Kto wie, może to jedyny naprawdę czysty sport?

## Inauguracja na US

**UNIwersYTET.** Tegoroczna uczelniana inauguracja roku akademickiego na Uniwersytecie Śląskim odbędzie się 29 września o godz. 11.00 na Wydziale Teologicznym tej uczelni. Wykład inauguracyjny pt. „Teologia jako roz(mowa) o Bogu/człowieku” wygłosi ks. prof. Jerzy Szymik. Wręczona zostanie także nagroda „Pro Scientia et Arte” – najbardziej zaszczytne wyróżnienie, przyznawane pracownikom uczelni za wybitne osiągnięcia naukowe i artystyczne. W tym roku nagrodę odbiorą prof. zw. dr hab. Maksymilian Pazdan z Wydziału Prawa i Administracji i prof. zw. dr hab. inż. Andrzej Rózkowski z Wydziału Nauk o Ziemi.

## Co myślą artyści

**WYSTAWA.** „Jesteśmy manifestacją artystów naszego regionu, naszego Górnego Śląska” – to jedno z haseł zbiorowej wystawy „Jestem”. Można ją oglądać do 8 października w katowickim Biurze Wystaw Artystycznych. Hasło „Jestem” ma zachęcić śląskich artystów do podkreślania swojej indywidualności. – Pozwala ono artystom na swobodną wypowiedź. Dzięki temu wystawa jest prawdziwa – tłumaczy komisarz wystawy Katarzyna Gawrych-Olender. – Ta wystawa może powiedzieć ludziom, co o nich myślą artyści. W czasie trwania ekspozycji można zobaczyć prace dwustu twórców. Artyści



MARKUSZ PIKARA

Obraz Mariusza Wnukowskiego, bez tytułu

dotykają różnych tematów. – Dawno nie było tak zróżnicowanej wystawy – mówi prof. Tadeusz Grabowski z Uniwersytetu Śląskiego. Wystawa zbiega się z jubileuszem 140-lecia Katowic, 95-lecia Związku Polskich Artystów Plastyków i 60-lecia jego śląskiego ZPAP.

## Koncert Janusza Radka

**PIOSENKARZ** wystąpi 2 października o godz. 19.00 w chorzowskim Teatrze Rozrywki. Dochód z koncertu przeznaczony zostanie na działalność chorzowskiego ośrodka „Wyspa”,

na rzecz dzieci ze środowisk zagrożonych wykluczeniem społecznym, w tym na organizację spotkania dla 500 dzieci ze św. Mikołajem. Bilety-cegiełki w cenie 15 i 25 zł.

## Modlitwa tańcem

**REKOLEKCJE.** Diakonia modlitwy tańcem, działająca przy Stowarzyszeniu Katolickiej Wspólnoty Emmanuel, w Katowicach istnieje już od 10 lat. Z tej okazji 29 września rozpoczną się weekendowe rekolekcje, na których można będzie zasmakować w tym niety-

powymrodzaju modlitwy. Spotkanie odbędzie się w Ośrodku Profilaktyczno-Szkoleniowym im. ks. Błachnickiego w Katowicach, przy ul. Gawronów 20. Koszt – 100 zł. Więcej informacji na stronie: [www.emmanuel.pl/wspolnota/taniec/index.php](http://www.emmanuel.pl/wspolnota/taniec/index.php).

## Duszpasterstwo ekumeniczne

**KONFERENCJA.** Duszpasterstwo ekumeniczne w diecezji będzie tematem konferencji, która zostanie otwarta 28 września o godz. 9.30 na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Śląskiego.

Organizatorem spotkania jest Zakład Teologii Ekumenicznej tejszej uczelni. W konferencji wezmą udział goście z Polski i Czech, reprezentujący różne wyznania chrześcijańskie.





## ks. Krzysztof Bąk

dyrektor Caritas Archidiecezji Katowickiej

Ze zdziwieniem przeczytałem w „Gazecie Wyborczej” skargę jednej z osób, poszkodowanych w wyniku **zawalenia się hali Międzynarodowych Targów Katowickich**, że nie stać jej na opłacenie kosztów sądowych procesu o odszkodowanie od tychże Targów. Gazeta informuje zarazem, że sąd nie zwolnił jej z opłat, ponieważ uznał, że posiada ona środki z odszkodowania, wypłaconego już przez ubezpieczyciela. Caritas Archidiecezji Katowickiej obejmuje opieką wszystkich poszkodowanych z południowej Polski. Na ten cel mamy jeszcze na koncie niespełna milion zł. Ciągłe naciskamy, monitorujemy poszkodowane rodziny, żeby informowały nas o swoich potrzebach. Wszyscy zainteresowani otrzymali nasze namiary. Ostatnio jednak nikt do nas nie zwracał się z prośbą o pieniądze. Jeśli wpłynię jakiegokolwiek prośba, to chętnie pomożemy i nie będziemy pytać, na co te pieniądze są potrzebne.

## Ratunek z satelity

**NIPEŁNOSPRAWNI.** Propozycję systemu powiadomienia ratunkowego dla niepełnosprawnych zaprezentowano w Katowicach. Za jego pomocą można by wezwać pomoc w razie awarii wózka inwalidzkiego, zasłabnięcia czy napadu. System składa się z osobistych urządzeń, działających na bazie telefonii przewodowej, komór-

kowej lub poprzez satelitę. Znajdujący się na nich przycisk ma wszczynać alarm w miejskim centrum systemu, lokalizować osobę potrzebującą i wyświetlać dotyczącą jej informację. Do obsługi systemu można by zatrudnić osoby niepełnosprawne. Prace, przygotowujące do wdrożenia systemu, prowadzone są w Mysłowicach.



Jeżdżący na wózku działacz integracyjny Marek Plura prezentuje urządzenie powiadamiające

## W obronie niedzieli i praw emigrantów

**KIK.** Obradujące w Katowicach Porozumienie Klubów Inteligencji Katolickiej zaapelowało do parlamentarzystów „o ustanowienie regulacji prawnych ograniczających handel w niedziele i święta”. Porozumienie wezwało także władze Rzeczypospolitej do podjęcia środków w obro-

nie praw migrantów zarobkowych w krajach Unii Europejskiej. „Polscy pracownicy są zmuszani do częstej pracy w nadgodzinach bez należnego wynagrodzenia, pozbawiani urlopu, realnej opieki medycznej, zasiłków chorobowych, itd.” – alarmują sygnatariusze apelu.

## „Requiem” z Kolonii

**KONCERT.** Chór i orkiestra katedry kolońskiej pod dyrekcją Windfrieda Krane wystąpi 3 października o godz. 18.45 w sanktuarium Matki Bożej w Katowicach Bogucicach. W programie: „Requiem” Mozarta i koncert skrzypcowy E-dur Jana Sebastiana Bacha.

## Dni Duchowości

**KONFERENCJA.** „Duchowość kapłańska w życiu i nauczaniu Sługi Bożego Jana Pawła II” – to tytuł Dni Duchowości, które odbędą się 29 i 30 września w Wyższym Śląskim Seminarium Duchownym. Księża i klerycy wysłuchają wykładów specjalistów z Polski i Włoch.



## Z BOKU

ANDRZEJ GRAJEWSKI

Przez blisko tydzień byłem w Bawarii, skąd re-  
lacja nowałem dla „Gościa” i naszego portalu „Wiara” pielgrzymkę Benedykta XVI do bawarskiego Heimatu. W Monachium mieszkałem w mieszanej, polsko-niemieckiej rodzinie. W czasie rozmów i spotkań miałem także możliwość poznania niektórych problemów Ślązaków mieszkających w tym pięknym mieście. Wrażenia są raczej smutne. Pierwsza fala śląskiej emigracji, która dotarła nad Lzerę zaraz po 1945 r., jakoś potrafiła się zasymilować. Natomiast ludzie, którzy przyjechali tutaj w latach 70. i 80, mają sporo problemów nie tylko ze znalezieniem dla siebie miejsca w nowych warunkach, ale także określeniem własnej tożsamości. Dość powszechnym i niestety smutnym zjawiskiem jest, że w śląskich rodzinach przeważnie nie dba się o podtrzymanie znajomości języka polskiego wśród dzieci. Dominuje postawa, niech dziecko całkowicie wtopi się w swoje nowe otoczenie, świadomie zatracając wszelkie związki ze starą ojczyzną. Śląskie pochodzenie traktowane jest jak swoisty garb, którego należy pozbyć się jak najszybciej. Zresztą podobna postawa cechuje także wielu Polaków, którzy osiedlili się w Niemczech z różnych powodów.

Moi gospodarze – on monachijczyk, ona z Wielkopolski – bardzo świadomie dbali o to, aby ich córka była wychowana w dwóch językach. Rzeczywiście świetnie mówi po polsku. Dzisiaj, prawie już dorosła, uważa, że dzięki temu ma większe możliwości na rynku pracy, więcej wie i rozumie. Byłem także świadkiem tragicomicznej sceny, gdy zadzwoniła do nich przyjaciółka spod Opola, która w Monachium mieszka od 25 lat i chociaż nadal bardzo słabo mówi po niemiecku, konsekwentnie odrzuca przy konwersacji język polski. Ona mówiła więc po niemiecku, a moja gospodyni odpowiadała jej po polsku, i podobno w ten sposób wyglądają także ich spotkania towarzyskie. Dzieci opolanki, choć chodziły do szkoły polskiej, obecnie prawie całkowicie zapomniały języka, zresztą niemiecki także opanowały słabo.

Mój gospodarz, monachijczyk z dziada pradziada, otwarty na wartości innych narodów i zafascynowany polskością, pomimo że u nas ukradli mu samochód, mówił, że nieraz musiał się spierać z przybyszami z Polski, którzy negowali jakiegokolwiek wartości związane ze starą ojczyzną. Cechuje ich swoisty neofityzm. Na każdym kroku podkreślają swoją niemieckość. Wielu Bawarczyków zarówno to irytuje, jak i śmieszy. Sami bowiem zawsze podkreślają, że przede wszystkim są Bawarczykami. Część z przesiedleńców działa w kręgu organizacji ziomkowskich. Niektórzy z kolei całkowicie odrzucają asymilację i wszystko, co wiąże się z nowym miejscem zamieszkania. Tęsknią za starą ojczyzną i mają poczucie, że zarówno tam nie są u siebie, jak i u nas nie byli dobrze traktowani.



Amerykański reżyser David Lynch zmienia łódzką elektrociepłownię w centrum kulturalne i studio filmowe. Młodzi krakowscy twórcy przenoszą się do Nowej Huty. W Katowicach entuzjaści łączą stary przemysł z nową sztuką.



MAREK PIEKARA



tekst  
**ROBERT PASSIA**

Stare fabryki są dziś w modzie. Muzeum d'Orsay to obok Luwru najslawniejsze muzeum Paryża. Zwiedzający podziwiają nie tylko dzieła malarskie. Interesuje ich wnętrze, bo muzeum mieści się w budynku starego dworca. Nowojorczyki odnawiali zniszczone budynki w dzielnicy Soho już 40 lat temu. Ten trend dotarł również do Polski. Ożywają łódzkie fabryki. W Warszawie obcokrajowcy coraz chętniej odwiedzają... socrealistyczną Pragę.

Odnowione budynki mogą się także stać wizytówką Katowic. Mogą wypromować śląską kulturę i zainteresować turystów przemysłowym miastem. Teatr „Gry i Ludzie” mieści się w budynku starego dworca w Dąbrówce Małej.

### Coś dla samobójców

Maciej Nogieć, aktor i założyciel teatru, wita mnie w stroju roboczym. – Kiedy się wprowadziliśmy, dworzec wyglądał fatalnie. Trze-

ba było wyremontować dach. Do dziś coś przebudowujemy, coś burzymy, żeby budynek jakoś wyglądał – mówi. – Dzierżawimy budynek od kolei. To samobójcza działalność, ale jest naszym wyborem. Dobrze, że mamy miejsce, gdzie możemy przebywać i coś tworzyć.

Galeria Wilson zajmuje dawną cechownię i łaźnię kopalni „Wieczorek” w Janowie. Dziś jej piękno zachwyca nawet starych mieszkańców Janowa. – Gdy weszłam tu po raz pierwszy, zauroczyło mnie światło, które wpada tu przez okna. Pomyślałam, że może tu powstać tylko galeria – wspomina Monika Paca, pomysłodawczyni galerii. – Było i jest

**Dawniej takie miejsca uważano za brzydkie. Teraz będą podziw**

Jak wykorzystać bud...

# Janów jak







ynki przemysłowe

# Nowy Jork



DOMINIK PAWLAK

trudno. Taka inwestycja jest długotrwała i wymaga wiele cierpliwości – mówi. – Ludzie kupują mieszkania i samochody. My inwestujemy w galerię.

## O odchodzą górnicy, przychodzą muzycy

Galeria Wilson zadebiutowała symboliczną wystawą „Druha zmiana” w 2001 roku. Tytuł oznaczał zastąpienie przemysłu ciężkiego przez sztukę współczesną. Ukazywał zmiany, które następowały nie tylko w budynku galerii, ale i w śląskiej kulturze.

Rok później do „Wilsona” zawiątała Galeria Bezdomna. Jej oryginalna wystawa świetnie wpasowała się w wystrój sypu. „Wilson” stał się ważnym miejscem dla śląskiej i krajowej kultury.

Szybko lubią muzycy i twórcy filmowi. Myslovitz i Pudelski kręcili tu swoje teledyski. W tym roku gościł tu festiwal „Nowa Muzyka” i młodzi filharmonicy z Southampton. W „Wilsonie” kręcono słynnego „Angelusa”. Tutaj odbyła się też premiera filmu.

## Górnik idzie do teatru

Teatr „Gry i Ludzie” występował plenerowo w całej Polsce. Gościł na poznańskim festiwalu „Malta” i w warszawskiej „Sztuce ulicy”. Trzy lata temu zadebiutował w starym budynku dworca. Przemysłowe wnętrza czyni teatr oryginalnym. – Nie nabraliśmy rozpędu, bo występujemy głównie w plenerze. Ale ludzie przy-

dokończenie na s. VI

## PIĘKNE NIEPIĘKNE

MAŁGORZATA ZYGMUNT,  
MIEJSKI KONSERWATOR  
ZABYTKÓW W KATOWICACH

– Konserwatorzy zwracają dziś uwagę na to, co nigdy nie było uważane za „pię-



ne”. Rewitalizacja to raczej tendencja niż moda. Przemiany gospodarczo-społeczne wymusiły nowe myślenie o przemysłowych budynkach. Ludzie dziwili się, kiedy w latach 70. wpisywano Giszowiec do rejestru zabytków. A dziś myślimy, jak te zabytki wykorzystywać. Rewitalizacja to nie tylko odnowa budynków. To działanie społeczne, ekonomiczne i funkcjonalne. Na przykład w starych łódzkich fabrykach znajduje się dziś wielkie centrum handlowo-rozrywkowe. Dlatego można powiedzieć, że jest to zaspokajanie potrzeb komercyjnych.

## BUDYNKI MAJĄ DUSZĘ

DR IRMA KOZINA,  
HISTORYK SZTUKI



– Duże hale i przestrzenie zwykle przyciągają ludzi. W miejscach takich jak Galeria

Wilson znalazł doskonałe rozwiązanie. Wystawia się w nich sztukę współczesną. Kuratorzy sztuki wybierają dla niej właśnie budynki przemysłowe.

Na takich przestrzeniach powstają ostatnio galerie handlowe. A przemysłowa przeszłość w centrach handlowych ginie. Koło zamachowe staje się zabawką i traci swój charakter. Na szczęście nie wszędzie.

Tacy ludzie jak przedsiębiorca Johan Bros widzą śląską kulturę w przemyśle. Bros jest pomysłodawcą Galerii Wilson. Urodził się na Śląsku, ale w latach 70. wyjechał do Niemiec. Dla niego przemysłowe budynki mają duszę. Lubi, kiedy zabytki funkcjonują, ale jest przeciwnikiem robienia z nich „disneylandu”. Dla Brosa sztuka dodaje wartości staremu obiektowi. Śląska przemysłowa przeszłość to pamięć o przodkach. W starych budynkach jest zapisana część nas samych. A zagraniczny inwestor może odnowić budynek tylko w celach komercyjnych.

Na Zachodzie problemy są podobne. W każdym niemieckim regionie znajdziemy części starego przemysłu. W samej Nadrenii takich obiektów jest 3 tysiące. Tam też konserwatorzy walczą z komercjalizacją starych budynków. Tak jak w Polsce, wszystko rozbija się o pieniądze. Bez nich nie można „wylączyć” przestrzeni i zrobić w niej skansenu. Ale jeśli historii nie można utrzymać inaczej niż poprzez komercjalizację, to musimy się na to zgodzić. Może dzięki temu garstka ludzi zainteresuje się kulturą miasta.

dokończenie ze s. V

chodzą, bo teatr w takim miejscu to dla wielu nowość – mówi Nogieć.

– Najbardziej cieszy jedna rzecz: byli górnicy przychodzą tu z wnukami i wspominają. Mówią, że podoba im się to, co robimy. – Odpowiada Monika Paca, zapytana o największy sukces Galerii.

Nadmiar wolnego czasu to problem młodzieży z wielu dzielnic. Ośrodki kultury mają więc pole do popisu. – Dzieci przychodzą do nas bawić się – mówi Monika Paca. – Organizujemy dla nich zajęcia, półkolonie. Staramy się jakoś wypełnić ich czas.

– Sukcesem jest, że istniejemy. Ale cieszy też to, że przychodzi do nas mnóstwo dzieciaków. U nas się nie nudzą, zapoznawamy je z teatrem – dopowiada Maciej Nogieć. – Teatr w tej dzielnicy jest potrzebny.

### Dlaczego nie więcej?

Z placyku przed „Wilsonem” oglądałam ogromną przestrzeń. Patrę na to, co zostało z przemysłowych budynków. – Chcemy tu stworzyć park rzeźb. Niestety, właściciel ziemi boi się nam ją sprzedać – wyjaśnia Monika Paca.

– Wbrew pozorom, starych budynków nie jest w



MAREK PIEKARA

Katowicach wiele. Te, które są, znalazły już inwestorów – tłumaczy Waldemar Bojarun z Urzędu Miasta. – Budynki niezagospodarowane nie należą do miasta. O tym, co zrobić z obiektem, decyduje właściciel. Właściciele niechętnie sprzedają swoje obiekty, a wielu inwestorów odstrasza szkody górnicze.

Niewiele jest ciekawych pomysłów na wykorzystywanie poprzemysłowych budynków. Choć np. na terenach kopalni „Kleofas” powstało gigantyczne centrum handlowe. Przemysłowa przeszłość jest tam elementem marketingu. Na terenie dawnej kopalni „Katowice” ma powstać nowa siedziba

**Dzięki takim miejscom Katowice mogą porzucić wizerunek „szarego” miasta. Poniżej: „Wilsona” lubią twórcy różnych gatunków muzyki**

ba Muzeum Śląskiego. Ale mniejsze budynki najczęściej zmienia się po prostu w biurowce. Pomysł wykorzystania na potrzeby kultury starego szybu i dąbrowskiego dworca ciągle jest oryginalny. – Właściciele raczej nie inwestują w kulturę. Takie inwestycje

im się nie opłacają, bo koszty zwracają się powoli. A tu potrzeba czasu – wyjaśnia Bojarun.

– Dla inwestycji musi być odpowiednia atmosfera. Działania urzędników trwają długo. A ja decyzję podejmuję w 10 minut – mówi Monika Paca. – Trzeba pozbyć się egoizmu, zadbać o lepszy klimat. Inaczej inwestorów nie będzie, a budynki będą straszyć. ■



DOMINIK PAWLAK



IV Festiwal Stróżów Poranka

# Ostro i radośnie

Radosny folk, afrykańskie rytmy, a także coś dla miłośników ciężkiego brzmienia proponuje tegoroczny Festiwal Stróżów Poranka. Prócz Chorzowa i miast sąsiednich, festiwal zawita także do... stolicy Litwy. Wszystko rozpocznie się 8 października.

Najbardziej znanym artystą, który wystąpi w tegorocznej, czwartej już edycji festiwalu, jest Mietek Szczęśniak. Jego występ zapowiada się interesująco, zważywszy, że jego najnowsza płyta pt. „Zwykły cud” nieźle sobie radzi na listach przebojów.

Dekalog w stylu hip-hop? Czemu nie! Znamy to z repertuaru zespołu Full Power Spirit. Także on zaprezentuje się śląskiej widowni.

Miłośników ostrzejszej muzyki usatysfakcjonuje zapewne koncert zespołu Anastasis, chwalonego przez branżowe pismo „Metal Hammer”. – Po ubiegłorocznym koncercie młodzież zaczęła mnie na ulicy, prosząc o kolejny koncert tej grupy w Chorzowie – mówi dyrektor festiwalu Ryszard Sadłoń. Podobny styl, łączący metalowe brzmienie i chrześcijańskie teksty, reprezentują także inni goście festiwalu: Frühstück, Pneuma i Triquetra.



JOZEF WOLNY

## Tylko nie Ich Troje!

Przedstawicielem spokojniejszego nurtu będzie Tomek Kamiński. Nie zabraknie również tak znanych wykonawców muzyki chrześcijańskiej jak Magda Anioł i Chili My. W Chorzowie zagoszczą: lider uwielbienia Mate.O,



HENRYK PRZONDZIONO

krakowski bard Paweł Orkisz oraz afrykański w brzmieniu zespół New Day. W tym ostatnim występowała niegdyś Viola Brzezińska. Laureatka „Szansy na sukces” zasłynęła tym, że poszła pod prąd jarmarcznym trendom i odmówiła współpracy z zespołem Ich Troje. Obecnie występuje solo i tak też zaprezentuje się na festi-

U góry z lewej: **Viola Brzezińska potrafi pójść pod prąd – odmówiła współpracy z zespołem Ich Troje**  
U góry z prawej: **Tak na ubiegłorocznym festiwalu grał zespół Anastasis**  
Z lewej: **Świetnie przyjęta została ostatnia płyta Mietka Szczęśniaka pt. „Zwykły cud”**

walu. Radosny folk to domena zespołu o wdzięcznej nazwie: 40 Synów i 30 Wnuków Jeżdżących na 70 Ośłętach. Fani mówią o nich po prostu: „Osiołki”. Ekumenicznym akcentem będzie występ ewangelickiego zespołu Z Miłości. Festiwal będzie także okazją do przedstawienia się dla młodych chorzowian Magdy Krzywdy i Sławka Witkowskiego. Także z Chorzowa pochodzi dziecięcy zespół Trąbki Jerycha, który został ostatnio świetnie przyjęty podczas koncertu w Bułgarii.

## Wypadł z okna

Zaplanowano również spotkanie autorskie ks. prof. Jerzego Szymika oraz koncert, z którego wszelkie wpływy zostaną przeznaczone na pomoc 9-letniemu Maćkowi z Chorzowa. Chłopak wypadł z okna podczas letnich kolonii i do dziś nie odzyskał przytomności.

Wspomniany koncert w Wilnie odbędzie się 21 października w Domu Kultury Polskiej. Zagrają tam Chili My, New Day i popularne „Osiołki”.

Głównym organizatorem festiwalu jest Związek Górnośląski.

Wkrótce znany będzie dokładny program. Szukaj go w kolejnych numerach „Gościa Niedzielnego” i na internetowej stronie: [www.strozeporanka.pl](http://www.strozeporanka.pl).

JAROSŁAW DUDAŁA



HENRYK PRZONDZIONO

■ R E K L A M A ■

**Zakład Pogrzebowy RESURREXIT**

- pomoc w załatwieniu wszelkich formalności związanych z pogrzebem
- transport, przechowywanie oraz pochówek, możliwość kremacji
- świadczymy usługi międzynarodowe
- w intencji każdego Zmarłego ofiarowana jest także Msza św. we wskazanej przez rodzinę parafii

tel. (32) 2599 120, 355 46 20,  
tel. całonocowy 604 539 606

Górnik z Knurowa biskupem w Brazylii

# Kilof, pastorał i... samba!



**Bp Anzelm Pietrulla**

ARCHIWUM IZBY TRADYCJI KWIK KNUROW

piej ewangelizować? Kupuje stację radiową! W 1971 roku bp Pietrulla poświęcił wzniesioną jego staraniem nową katedrę w mieście Tubarao (stan Santa Catarina). Także jego mieszkańcy nagrodzili swego biskupa honorowym obywatelstwem.

Bp Pietrulla uczestniczył we wszystkich czterech sesjach Soboru Watykańskiego II. Za pontyfikatu Jana Pawła II odwiedził Rzym i Watykan, gdzie przyjęty został przez Ojca Świętego na audyencji prywatnej. Nigdy natomiast od czasu wyjazdu do Brazylii w 1927 r. nie było mu dane przyjechać na Górny Śląsk. Zmarł w 1992 r.

## Odkrywca zapomnianego biskupa

Pamięć o bp. Pietrulli przywrócił knurowianom kustosz izby tradycji kopalni „Knurow” Bogusław Szyguła.

– Jak pan wpadł na jego trop? – dociekał knurowski proboszcz ks. Andrzej Wieczorek podczas spotkania, zorganizowanego 12 września, czyli w setną rocznicę urodzin biskupa.

– Powiedział mi o nim pan Myca, aktualny właściciel gruntu przy ul. Niepodległości 56, gdzie stał nieistniejący już dziś dom Pietrullów. A potem wpisałem nazwisko biskupa w internetowej wyszukiwarce i od razu znalazłem: „Bishop Anselmo Pietrulla, born Knurów, Poland”.

Stulecie urodzin bp. Pietrulli stało się okazją do spotkania księży, którzy pochodzą z Knurowa, a także tych, którzy pracują w nim albo pracowali. Byli wśród nich dwaj goście z zagranicy. Pierwszy to franciszkanin, który jako ksiądz diecezjalny był niegdyś knurowskim wikariuszem, o. Augustyn Henryk Loska.

Pracował on jako misjonarz w Zairze i na Syberii, a teraz mieszka w Estonii. Drugi to duszpasterzujący w Czechach ks. Piotr Marek, pamiętany w Knurowie jako ojciec chrzestny miejscowego szybu „Jan”.

**JAROSŁAW DUDAŁA**

**Biskup z Knurowa? Pierwszy raz słyszę – dziwię się knurowianie. Tymczasem ich krajan Reinhard Pietrulla rzeczywiście był biskupem. I to w dalekiej Brazylii!**

Reinhard Jan Pietrulla urodził się równo 100 lat temu. Był synem sztygara miejscowej kopalni i sam pracował w niej przez dwa lata. Miał 20 lat, gdy na zawsze opuścił rodzinne miasto – wstąpił do zakonu franciszkanów, gdzie otrzymał imię Anzelm. W tym samym czasie rodzina przeprowadziła się do Łąbęd.

Rok później młody zakonnik wyjechał do Brazylii. Tam ukończył studia w seminarium Sao Salvador i w 1932 r. przyjął święcenia kapłańskie. Od 1941 r. kierował prałaturą Santarem, od 1947 r. jako biskup. Krótko przedtem otrzymał obywatelstwo brazylijskie. Mieszkańcy Santarem cenili go tak wysoko, że ofiarowali mu honorowe obywatelstwo swego miasta. Bp Anzelm został potem biskupem diecezji Campina Grande, a następnie Tubarao.

## Kupił stację radiową

Były to tereny, do których trudno było dotrzeć księżom. Co robi śląski biskup, żeby le-

**Człowiek, który „odkrył” zapomnianego biskupa – Bogusław Szyguła**

MAREK PIEKARA





Życie z pasją

# Strasznyk nie straszy

Tylko ze względu na żonę Zbyszek Zalewski nie hoduje pajaków i węży. Ale chrząszcze, patyczaki i straszki – czemu nie?

– Mam sześć gatunków straszki. To jest straszki australijski, który, jak sama nazwa wskazuje...

– ...straszy! – wtrącam.

– Żyje w Australii – kończy zdanie hodowca i wyjmując z terrarium jednego z osobników. Brązowy straszki zaczyna wyginać się na dłoni.

– W obliczu zagrożenia straszki australijskie zwijają odwłok do góry na wzór podrażnionego skorpiona i rytmicznie kiwają się na boki, jakby tańczyły. Inne gatunki po prostu upodabniają się do suchej gałązki na wietrze – wyjaśnia Zbyszek.

– Straszki żyje w ciepłym klimacie, dlatego wystarczy mu temperatura pokojowa, czyli powyżej 20 stopni. Żywi się jeżyną, maliną, dziką różą, akacją. Zimą hoduję w doniczce dęby i zbieram żółędzie – tłumaczy hodowca. – Te straszki dostalem od kolegi, ale można je kupić. Nie są drogie. Ceny rzadkich gatunków dochodzą do 60 złotych za dojrzałego osobnika. To coraz bardziej popularne hobby.

## Robale z Internetu

– Przez trzy lata hodowałem żuki afrykańskie. Zbierałem też motyle – opowiada Zbyszek Zalewski. – Jestem członkiem Polskiego Towarzystwa Entomologicznego, ale dopiero Internet stworzył nowe możliwo-



MAREK PIEKARA

ści dla takich hobbystów jak ja. Od Czechów i Słowaków kupuję chrząszcze. Rozmawiamy też o hodowli trudniejszych gatunków, np. jelonków – mówi.

– Nie pamiętam, jak to się zaczęło. Od najmłodszych lat lubiłem oglądać filmy przyrodnicze – opowiada Zbyszek Zalewski. – Uwielbiam chodzić do lasu. Czasami, gdy wracam z plecakiem pełnym jeżyn i wystających gałęzi, sąsiedzi patrzą na mnie jak na wariata. Żona już nawet nie reaguje, bo doskonale wie, co tam mam.

Ze względu na żonę Zbyszek Zalewski raczej nie zdecydował się na hodowanie pajaków albo węży. – Dla żony to coś nie do

przejęcia. Rozumiem, że się ich boi i szanuję to. Dlatego nawet nie mam zamiaru jej przekonywać – mówi miłośnik owadów.

**Zbyszek Zalewski i straszki australijski**

czwarzeniem wagi 150 g – tłumaczy hodowca. – Całkowity czas rozwoju dynastesy herculesa, od jaja do dojrzałego osobnika, waha się od 2 do 5 lat w zależności od temperatury. Ja mam samca i samice. Samiec ma dwa rogi. Jeden na głowie, a drugi na przedpleczu.

Zbigniew Zalewski weźmie udział w wystawie, która odbędzie się od 22 do 24 września w kinie „Helios” w Sosnowcu. Obok straszki i larw herculesa pojawią się mrówki, jelonki, czyli tropikalne chrząszcze i ślimaki.

**JOLA KUBIK**

## Dynastes hercules

To jeden z największych chrząszczy na świecie. Żyje w strefie tropikalnej Ameryki Południowej. Zbyszek ma larwy dynastesy. Wyciąga ją z pojemnika wypełnionego próchnym dębowym i kładzie na dłoni. – Dojrzały osobnik osiąga długość 15 cm. Ta larwa waży 50 g. Potrzebuje jeszcze półtora roku do osiągnięcia przed przepo-

■ R E K L A M A ■



**SŁUCHAJ  
RADIA**

WYŚLIJ SMS I WYGRAJ  
WSPANIAŁE UPOMINKI DLA CAŁEJ RODZINY

**eM 107,6 FM**

SPONSOR KONKURSU

**ATUT**

www.atut.info

Owacja za 70 lat w zakonie

98-letni brat Stanisław Pień nie przestaje być zakrystianinem klasztornej kaplicy na katowickiej Koszutce. – Szkoda mi zaprzestać dzwonienia na „Anioł Pański”, bo robię to dla Maryi – mówi oblat, który obchodził właśnie 70-lecie ślubów zakonnych.

Br. Stanisław był siódmym z dziewięciorga dzieci wielkopolskich rolników. Gdy miał 6 lat, zmarł jego ojciec. Po śmierci matki 14-letni Staszek wyruszył w świat za chlebem. Był m.in. hutnikiem.

Dopiero jako dojrzały mężczyzna poczuł powołanie zakonne. – Nie wiem, czemu Pan Bóg wybrał mnie, abym był zakonnikiem. Jednym Bóg daje osamotnienie, inni spełniają się w małżeństwie. Każdy uświęca się, jak może – mówi zakonnik.

### Ścigany

Wojna zastała go w klasztorze w wielkopolskiej Obrze. Gdy wszyscy bracia uciekli, pozostał sam.

– Nie bałem się – opowiada – nigdy nie byłem strachliwy, nawet gdy ścigało mnie gestapo. W końcu dotarłem do klasztoru w Markowicach na Kujawach. Przebyłem wtedy ponad 100 km pieszo. Jako oblat pracowałem w szkole dla młodych Niemek. Jakoś, z Bożą pomocą, udało mi się przeżyć te lata.

Po wojnie br. Stanisław przebywał w Markowicach, potem został przeniesiony do Katowic. Przez 40 był kucharzem. Gotował czasem dla blisko setki współbraci. Po przejściu na emeryturę mieszkał w Pruszkowie, potem w Warszawie, aż po 3 latach wrócił do Katowic.

### Dzwonię dla Maryi

– Brat pół dnia się za nas modli, a pół dnia spaceruje – twierdzi o. Tomasz Maniura. – Poza tym czyta wszystkie gazety przychodzące codziennie do zakonu. Stale

**Laska nie przeszkadza br. Stanisławowi dbać o kaplicę**

# Dzwonnik Matki





## Bożej

nas zaskakuje swoimi dowcipnymi komentarzami. Czasem trudno uwierzyć, że ma tyle lat.

98-letni brat Stanisław wciąż jest zakrystianinem w domowej kaplicy na Koszutce. Codziennie dzwoni również na pobudkę i na „Anioł Pański”.

– Z pobudką nie mam żadnych problemów. Budzę braci o 6.00. Sam wstaję już o 5.00. Najpierw się modłę, a potem idę do kaplicy. Jest mi coraz trudniej. Mszały sporo ważą. Schylenie też zaczyna sprawiać mi trudność. Być może zrezygnuję z tej funkcji, ale jeszcze nie dzisiaj. Szkoda mi zaprzestać dzwonięcia na „Anioł Pański”, bo robię to dla Maryi – mówi.

## Nie zazdrości

Brat pełni też nieoficjalną funkcję opiekuna młodych wikarych.

– Czasem wracamy ze szkoły zmęczeni, wtedy zawsze nas wysłucha. Powtarza, że aby dobrze żyć jako zakonnik, należy wypełniać swoje obowiązki. Nie powinniśmy się buntować – mówi o. Tomasz.

Brat Stanisław nie zazdrości swoim współbraciom kapłaństwa.

– Nie mogłem się uczyć – opowiada – W czasach mojej młodości w Poznańskim tylko Niemcy mogli zdobywać wykształcenie. Polacy kształcili się w szkołach 7-klasowych, a w małych miasteczkach i na wsiach – w 4-klasowych.

Skromny br. Stanisław nie chciał organizowania dla niego jubileuszowych uroczystości. Jednak prowincjał polskich oblatów o. dr Teodor Jochem odprawił 9 września rocznicową Mszę. Zgromadzeni wierni zgotowali br. Stanisławowi owację na stojąco.

ANNA DERKOWSKA



JO, ŚLĄZOK  
MAREK SZOLTYSEK

Czy ktoś zastanawiał się, co w śląskich domach powinno wisieć na ścianie? Oczywiście, że nie chodzi mi tutaj o *gardiny*, czyli firany, albo o pajęczyny... tylko o obrazy. Mój problem nie jest czysto teoretyczny, ale bardzo na czasie. Wielu bowiem ludzi dekoruje wnętrza swych domów i poszukuje pomysłów. Lepiej, gdy tacy dekoratorzy będą szukali inspiracji w kulturze śląskiej niż w kulturze *bele jakiej*. A zresztą jest moda na antyki.

Rozmyślałem nad tym dekoracyjnym zagadnieniem wielokrotnie. Oglądałem stare śląskie zdjęcia. Przypominałem sobie, jak za *bajtla*, czyli w dzieciństwie, byłem ministrantem i z kołędą chodziłem po śląskich *chalpach*, oglądając ich wystroj. Doszedłem więc do wniosku, że tradycyjną ozdobą śląskich ścian są *świynte łobrozki*. To nie może dziwić, bo chyba nikt się nie spodziewał, że są to *sagie baby* albo cyganki wróżące z kart? Są to czarno-białe ryciny, takie jak „chusta św. Weroniki”, czy liczna grupa barwnych oleodruków. Najbardziej znane, które jeszcze pewnie niejeden Czytelnik pamięta, przedstawiają: *Świynto Rodzina przy robocie*, *świyntego Antoniczka*, *świynto Tereska z krzyżem i kwiotkami*, *Matka Bosko wyszająco pranie w zogradzie*, *Ostatnio Wieczero*, *Ponboczka idącego z apostołami bez pole*, *rzykanie w Ogrójcu*, *świynto Ana i roztomajte inne Madonny z Piekor*, *Czynstochowy czy Pszowa*.

Kilka lat temu zacząłem te stare śląskie oleodruki zbierać. Najczęściej kupuję je na targach staroci, np. na jarmarku bytomskim. Są one dość tanie, już po 20 czy 30 złotych. W zasadzie

## Dziesięciu apostołów

cenę takiego oleodruku określa rama. Często potem oleodruk łąduje w koszu, a ramka służy innym celom dekoracyj-

wymiarach 50 cm na 70 cm, zrobiony w stylu Leonarda da Vinci. Dostałem go od pew-



MAREK SZOLTYSEK

nym. Myślę, że to barbarzyństwo.

Może też kogoś ciekawi, co ja potem z tymi staromodnymi oleodrukami robię? Ano wiem, że w domu jeden obok drugiego na całej powierzchni ścian, od *delówki do gipsdeki*, czyli od podłogi do sufitu. Niektórych taka dekoracja trochę szokuje. Mówią, że wygląda to jak w muzeum, w kościele albo u *staryj omy*. Dla mnie jednak te starocie są jak kwiatki w ogrodzie, które sprawiają, że u *mie w domu wonio*, czyli pachnie Śląskiem. Każdy zresztą obraz ma swoją historię. Najciekawsze jest przedstawienie Ostatniej Wieczery. Jest to wielki kolorowy oleodruk o

„Ostatnią Wieczere” z dwunastoma apostołami można spotkać wszędzie, ale z dziesięcioma jest tylko na Śląsku!

nego Ślązoka w Wirku. Obraz po przeniesieniu z familoków do bloków został przycięty po bokach, przez co koło Chrystusa przy stole siedzi dzisiaj tylko dziesięciu, a nie dwunastu apostołów. Odbierając obraz – jako że darowanemu

koniovi nie patrzy się w zęby – zapytałem tylko dyskretnie, co się stało z brakującymi dwoma apostołami.

– No bo to je ta czynść wieczery jak Judosz już wyloz! – tłumaczy mój śląski darczyńca.

– Ale brakuje jeszcze jednego – zauważyłem.

– Judasz wyloz, ale jeszcze jedyn poszoł za nim zamknąć dźwiryza, bo im fest ciągło po szłapach.

# Życie to nie ser

**Bezrobocie, uzależnienia od alkoholu, telewizji, komputera – z takimi problemami ludzie przychodzą do powierników rodzin.**

Duszpasterstwo Rodzin Archidiecezji Katowickiej działa od 50 lat. Klaudia Kosmala, diecezjalny powiernik rodzin, pracuje w tym duszpasterstwie od prawie czterdziestu lat. Jest emerytowanym lekarzem pediatrą. Jak mówi, o pracy w duszpasterstwie zdecydował przypadek, ale tak spodobała jej się ta posługa, że została. – Jako lekarzowi praca z ludźmi nie była mi obca, zawsze chciałam pomagać innym.

Powiernik to osoba, która towarzyszy ludziom, pomaga w rozwiązywaniu problemów, naprowadza na właściwą drogę. Powiernikom powierza się najtrudniejsze problemy rodzinne, małżeńskie. Wśród nich są nie tylko problemy psychologiczne czy pedagogiczne, ale i prawnicze, medyczne.

Żeby zostać powiernikiem, trzeba mieć do tego nie tylko powołanie i być wrażliwym, umieć kochać rodziny. – To nie wystarczy – mówi Klaudia Kosmala. – Każdy powiernik musi mieć także przygotowanie teoretyczne.

Służy temu tzw. studium rodziny. W naszej archidiecezji jest to studium podyplomowe, trwające dwa lata. Zgłaszają się na nie osoby bardzo różnych profesji – od ogrodników po prawników. Na zajęciach prowadzone są wykłady m.in. z psychologii, pedagogiki, teologii, medycyny.

## Zapamiętam do końca życia

Do powierników zgłasza się wielu ludzi stojących na krawędzi rozvodu. Jeszcze chcą ratować swoje małżeństwo i szukają pomocy. – Problemy małżeńskie, rodzinne są stare jak świat i zawsze będą się pojawiać – mówi pani Klaudia. – Ale w ostatnich latach znacznie wzrosła liczba zgłaszających się do nas osób. Pojawiają się problemy związane z różnego typu uzależnieniami – od alkoholu i narkotyków, ale także od telewizji, komputera. Ogromny problem stanowi również bezrobocie. Wiele jest przypadków, kiedy oboje małżonkowie pozostają bez pracy. To niezwykle stresująca sytuacja. Problem narasta i czasem blahy powód może doprowadzić do tragedii.

Nie wszystkie problemy da się rozwiązać, nie wszystkim da się pomóc. Pani Klaudia wspomina kobietę, która zwierzyła jej się, że chce dokonać aborcji. – Miało się to stać za kilka dni. Bardzo długo z nią rozmawiałam. Ale ona była już zdecydowana i nie udało mi się jej przekonać. Chociaż działo się to ponad trzydzieści lat temu, będę to pamiętać do końca życia. To była moja największa porażka.



MARKUSZ PIKARA

Urszula i Marian Fabianowie od 13 lat są powiernikami rodzin. – Po prostu chcieliśmy pomagać innym – mówią. – Ale i sami, będąc powiernikami, wiele się nauczyliśmy.

Najczęściej trafiają do nich narzeczeni kierowani przez księży. Ale przychodzą także małżonkowie. Pani Urszula wspomina mężczyznę, którego żona wstąpiła do sekty. Od tej pory zaczęły się problemy rodzinne. Nie łączyła ich już nawet wspólna modlitwa.

– Nie zawsze wszystko się udaje – mówi pani Urszula. – To niełatwa posługa. Ale jeśli można pomóc choć jednemu małżeństwu, jednej rodzinie, to już ta praca ma ogromny sens. Dla nas, powierników,

**Powiernicy są jak przyjaciele, którzy pomagają rodzinom bezpiecznie przejść przez trudne momenty**

bardzo duże znaczenie mają też organizowane w Brennej spotkania formacyjne – wspólne rozmowy, wykłady, wsparcie innych, to bardzo nas motywuje.

## Serialowa miłość

Grażyna Byczek od dawna zamierzała zostać powierniczką rodzin. Razem z mężem Eugeniuszem należy do ruchu Dornowskiego Kościoła. Często ludzie zwierzali im się ze swoich trosk, szukali u nich pomocy. Pan Eugeniusz także w duchu powiernictwa. – Ale wydawało mi się, że tylko kobiety tym się zajmują – mówi pan Eugeniusz. – Jednak czułem, że ja także miałbym coś do zaoferowania rodzinom.

■ R E K L A M A ■



**FATIMA 11 — 16.10.06**  
na Uroczystości rocznicowe  
(samolotowa)

**WATYKAN 21 — 23.10.06**  
do grobu Jana Pawła II  
(samolotowa)

**RZYM 08 — 12.11.06**  
(samolotowa)

### ZGŁOSZENIA:

40 — 008 KATOWICE, ul. Warszawska 58  
tel.: 032/ 356 90 50  
www.pielgrzymki.katowice.pl  
BIURO CZYNNE: od 9:00 do 16:00,  
w środy od 10:00 do 18:00



ial



Kiedy pani Grażyna pojechała złożyć dokumenty na studium rodziny, nie mówiąc nic mężowi zabrała także i jego świadectwo maturalne. A na studium okazało się, że bardzo potrzebni są także mężczyźni.

Dzisiaj mija już 10 lat od czasu, kiedy państwo Byczkowie są powiernikami rodzin. Pani Grażyna z wykształcenia jest ekonomistką, a jej mąż – technikiem górnikiem. Z pozoru wydawałoby się, że trudno to pogodzić z usługą powiernika. – Ale to jest Boża droga, widać takie miał dla nas plany – mówią małżonkowie. – Dla nas powiernictwo to pewna forma spłaceniu Bogu długu wdzięczności, za to, że mamy udaną rodzinę. Oczywiście, nie zawsze i u nas świeciło słońce, bywały konflikty, ale namacalnie czuliśmy, jak Bóg nas ochrania. Chcieliśmy

dać tego świadectwo, podzielić się tym z innymi.

Państwo Byczkowie prowadzą m.in. spotkania dla narzeczonych. – Mówimy im, jak ważna jest wzajemna akceptacja, prawdziwe wartości, miłość małżeńska, naturalne metody planowania rodziny.

Większość par jest do tego nastawiona pozytywnie. Ale bywają i tacy, którzy przychodzą już ze swoją, gotową wizją małżeństwa. – Dla nich wspólnie życie opiera się na miłości serialowej – mówi pani Grażyna. Bywa, że nie ma tam miejsca dla Boga. Największą radością dla nas jest to, kiedy widzimy, jak takie pary w trakcie rozmowy z nami się zmieniają. Zaczynają słuchać, przewartościować życie.

### Co, masz czwarte dziecko?!

Jak mówią państwo Byczkowie, najtrudniejsze przypadki dotyczą załamań, depresji. Pan Eugeniusz wspomina mężczyznę, któremu urodziło się czwarte dziecko. Koledzy śmiali się z niego, drwili. – Wpadł w depresję, chciał nawet porzucić pracę, choć tylko on utrzymywał rodzinę. Udało nam się wycofać jego zwolnienie z pracy. Dzisiaj ten mężczyzna ma szczęśliwą, kochającą się rodzinę. Takie sytuacje są dla nas bardzo budujące.

– Bogu dziękuję, że mąż też jest powiernikiem rodzin – mówi pani Grażyna. Wspólnie łatwiej jest pomagać innym. Poza tym najczęściej bywa tak, że mężczyznom łatwiej jest podejść do męża i opowiedzieć o swoich kłopotach, a do mnie z problemami częściej zwracają się kobiety. A wiadomo, my też mamy swoje problemy, kłopoty, chwile załamania. Kiedy jedno z nas jest w dołku, drugie pomaga mu, wspiera go. I tak wzajemnie się uzupełniamy.

**ANNA BURDA-SZOSTEK**

## Zmarł ks. Norbert Osmańczyk

### Przyjaciół ludzi

Był bardzo serdeczny i życzliwy. Tworzył wokół siebie przyjacielską atmosferę – wspomina Zmarłego Barbara Oselkiewicz. Ksiądz Norbert Osmańczyk zmarł 30 sierpnia w wieku 47 lat.

Ksiądz Norbert Osmańczyk urodził się w Chorzowie. Po ukończeniu w 1974 r. szkoły podstawowej uczył się w Liceum Zawodowym nr 5 w Chorzowie, gdzie w 1978 r. zdał egzamin dojrzałości. W tym samym roku wstąpił do Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie.

Święcenia kapłańskie przyjął z rąk biskupa Herberta Bednorza 4 kwietnia 1985 roku, w katedrze Chrystusa Króla w Katowicach.

Ks. Norbert Osmańczyk był wikariuszem w parafiach: Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski w Czechowicach-Dziedzicach, św. Anny w Świerklanach (był też katechetą w Szkole Podstawowej w Świerklanach Dolnych), św. Józefa w Katowicach Załężu (katechizował w Szkołach Podstawowych nr 22, 24, 60 i w Zespole Szkół Komunikacyjnych), św. Marii Magdaleny w Tychach (katecheta w Zespole Szkół Ekonomiczno-Handlowych i w Liceum Medycznym), Matki Bożej Ró-



MIROSLAW RZEPKA

zańcowej w Chropaczowie (katecheta w Szkołach Podstawowych nr 5 i 10 oraz w II Liceum Ogólnokształcącym).

28 lipca 2002 roku został administratorem, a w 2003 roku proboszczem parafii Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski w Kobielicach. Katechizował w tamtejszej Szkole Podstawowej i w Zespole Szkół Rolniczych w Pszczynie. – To był wspaniały człowiek – mówi Barbara Oselkiewicz, kolporter „Gościa Niedzielnego”. – Dla każdego miał dobre słowo i życzliwość.

Zmarł 30 sierpnia 2006 roku w szpitalu w Pszczynie. Pochowany został w parafii św. Barbary w Chorzowie.

**ABS**

### ■ P O D Z I Ę K O W A N I E ■

*Wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia naszej uroczystości*

#### **ZŁOTYCH GODÓW MAŁŻEŃSKICH,**

*składamy serdeczne podziękowanie:*

*Księdzu Arcybiskupowi Damianowi Zimoniowi za przesłane nam błogosławieństwo i życzenia oraz*

*księżom: prob. Andrzejowi Żmudzie, Rajmundowi Stachurze, Eugeniuszowi Górnikowi, Kazimierzowi i Tadeuszowi Dolom za sprawowaną w naszej intencji Mszę św., naszym ukochanym synom z rodzinami, wszystkim krewnym, przyjaciołom, sąsiadom i parafianom za modlitwę, dowody pamięci i życzliwość*

serdeczne Bóg zapłać

#### **WERONIKA I JÓZEF ATACHUROWIE**

z parafii Bożego Ciała w Zabrze Kończycach

Uzdrowisko,  
sanatoria, wspaniały  
klimat i krajobrazy  
– to atuty  
Goczałkowic Zdroju.

– Nasza parafia  
to taki **piękny  
ogród** – mówi  
ks. proboszcz  
Józef Knyć.



tekst  
**ANNA  
BURDA-SZOSTEK**

**U**zdrowisko Goczałkowice przyciąga wielu kuracjuszy. Leczą tu choroby zwyrodnieniowe stawów i kręgosłupa, choroby płuc i oskrzeli. – Goczałkowice to zadbana gmina – mówi radny Józef Brudek. – Wyremontowano obiekty uzdrowiskowe, szkołę podstawową, powstały gimnazjum i hala sportowa. W planach jest budowa hotelu sportowego i boiska z trawiastą murawą. Pan Józef jest także kościelnym w goczałkowickiej parafii. – Gmina i parafia bardzo dobrze ze sobą współpracują – mówi. – Gmina ma swój udział w pracach remontowych na rzecz parafii, wybudowała parking przed kościołem.

### Grunt to inicjatywa

Bezrobocie w Goczałkowicach Zdro-



warzyszenie Rodzin Katolickich. Jedną z jego inicjatyw jest parafialna świetlica środowiskowa. Chodzą do niej uczniowie szkoły podstawowej i gimnazjalnej. – Ale mamy także uczniów szkół ponadgimnazjalnych – mówi wychowawczyni Anna Król. – Pomagamy im w odrabianiu lekcji, dzieci mogą też zjeść podwieczorek, który uczą się przygotować same.

Podczas wakacji świetlica jest nieczynna, bo wtedy dzieci wyjeżdżają na parafialne kolonie letnie. Jednak nawet w czasie wakacji, kiedy któreś z dzieci zwróci

Powyżej: **Patron kościoła św. Jerzy – wizerunek z głównego ołtarza**

Z prawej: **Parafia to dobre miejsce dla tych, którzy potrafią zakasać rękawy.** Na zdjęciu od lewej: **redaktor naczelny gazetki parafialnej Barbara Szermańska, Rozalia Kubzda z zespołu charytatywnego, Janina Skipiół z róż różańcowych i Ania Król ze świetlicy środowiskowej.** U dołu od lewej: **Józef Pabin, Krzysztof Turoń ze Stowarzyszenia Rodzin Katolickich, kościelny Józef Brudek i organista Jan Szema**

# W uzdrowis



ZDJĘCIA: MAREK PIEKARA

się do nas o pomoc, zawsze ją otrzyma.

### Gazetka nie tylko parafialna

Kolejną inicjatywą stowarzyszenia jest parafialny fundusz stypendialny. – Działa od 8 lat mówi Krzysztof Turoń, skarbnik. – Korzysta z niego około 30 osób, w tym liczna

grupa studentów. Członkowie stowarzyszenia nie tylko pozyskują sponzorów. Wykonują też np. stroiki świąteczne, sprzedają baranki wielkanocne, ofiarowane przez miejscową piekarnię, a dochód ze sprzedaży przeznaczają na prowadzoną przez siebie działalność charytatywną. Od 11 lat, dzięki zaangażowaniu pa-





Jerzego w Goczałkowicach Zdroju

# ku nie marudzą



**Szpital Reumatologiczny Rehabilitacyjny, dawniej: Nowy Dom Zdrojowy**

parafian, organizowane są kolonie letnie dla dzieci. Korzysta z nich około 100 osób. W dniu Bożego Ciała po południu stowarzyszenie organizuje festyn rodzinny, z którego dochód także wspiera działalność charytatywną.

Sześć osób liczy redakcja miesięcznika parafialnego „Bliżej siebie”. Redaktorem naczelnym jest Barbara Szermańska. – Początkowo była to gazetka stricte parafialna – mówi. – Obecnie ma kształt bardziej społeczno-kulturalny. Do współpracy

udało nam się namówić także młodzież gimnazjalną.

Na terenie parafii są dwie szkoły podstawowe i gimnazjum. Do szkół ponadgimnazjalnych młodzież dojeżdża do sąsiedniej Pszczyny, Czechowic-Dziedzic czy Bielska-Białej.

## W Chinach i Wenezueli

73-letnia Janina Skopiół jest przełożoną różańcowych. W parafii jest ich 17, w tym jedna męska i jedna misyjna. Członkowie róż modlą się m.in. w intencji misjonarzy, zwłaszcza tych pochodzących z parafii. Wywo-

dzający się z Goczałkowic ksiądz Stanisław Brudek pracuje w Wenezueli, ks. Krzysztof Cabała w Moskwie, zaś ks. Jarosław Duraj w Chinach. – Co miesiąc członkowie Żywego Różańca ofiarują na misje równowartość bochenka chleba – mówi Janina Skopiół. – Zebrane pieniądze wysyłamy potem misjonarzom. Mężczyźni należący do róż codziennie przed poranną Mszą św. prowadzą Różaniec.

Do zespołu charytatywnego należy 11 kobiet. – Odwiedzamy chorych w domu. Czasem potrzebują tylko rozmowy – mówi Rozalia Kubzda. – Organizujemy także Dzień Chorych, wieczór wigilijny dla samotnych, przekazujemy pieniądze biedniejszym rodzinom wielodzietnym.

Od miesiąca w goczałkowickiej parafii pracuje ks. wikary Krzysztof Konerski. Opiekuje się 20-osobową grupą ministrantów, oazą młodzieżową i grupą Rycerstwa Niepokalanej. W parafii jest chór „Semper Comunio”, który uświetnia także święckie uroczystości.

Tradycją stało się już, że parafianie co miesiąc uczestniczą w Nocy Pokuty i Wynagrodzenia w Turzy Śląskiej. Chętnie biorą także udział w misterium Męki Pańskiej w Kalwarii Zebrzydowskiej. Kościelny parafii odgrywa tam zawsze rolę św. Piotra. ■



**Kościół św. Jerzego – główna świątynia parafii**

## HISTORIA

W 1524 r. został zbudowany drewniany kościół św. Jerzego. Spłonął w 1908 r. W 1866 r. zbudowano kaplicę MB Uzdrowienia Chorych, a w 1883 r. kościółek św. Anny. Obecny murewany kościół poświęcony został w 1910 r. Od 1797 r. Goczałkowice są samodzielną placówką duszpasterską.



## ZDANIEM PROBOSZCZA

**Ks. JÓZEF KNYĆ**

5,5-tysięczną parafię tworzą Goczałkowice i Zdrój. Mamy kościół parafialny i kaplicę sióstr salwatorianek w domu prowincjalnym w Zdroju. Na terenie szpitala sanatoryjnego jest też kaplica Matki Bożej Piekarskiej. W parafii żywy jest kult św. Anny. W zabytkowym kameralnym kościele pod Jej wezwaniem bardzo chętnie zawierane są śluby. Przedsiębiorczość mieszkańców widać na każdym kroku. Sami wychodzą z pomysłami. Kiedy tylko trzeba coś zrobić dla parafii, są bardzo chętni, nie muszą ich do tego namawiać. W pracy duszpasterskiej pomaga wieloletni emerytowany proboszcz parafii ks. Henryk Burczyk, mieszka też z nami ks. rezydent Piotr Ryguła, wykładowca na wydziale teologicznym w Katowicach.

## Zapraszamy do kościoła

- Msze św. w niedziele o godz.: 6.30, 7.45, 9.30, 11.00, 16.00
- Msze św. w tygodniu o godz. 7.00 i 18.00
- W środy – nabożeństwo do MB Nieustającej Pomocy
- Od maja do października, 13. dnia miesiąca – nabożeństwo fatimskie

**GOŚĆ KATOWICKI**

katowice@goscniedelny.pl

Adres redakcji: ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice  
tel. 032 608 76 76 faks 032 251 50 21

Redagują: ks. Marek Luczak – dyrektor oddziału,  
Anna Burda-Szostek, Jarosław Dudala, Mirosław Rzepka,

„Wiem, dokąd idę”.

Ks. prałat Franciszek Gębała (1932–2005)

# Kwiaty za pół miliona

Nawet o lasce chodził do starego hajduckiego kościoła jednać ludzi z Bogiem. Po śmierci ks. Franciszka Gębały jego konfesjonał utonął w kwiatach.

Biografia zmarłego w ubiegłym roku kapłana ukazała się właśnie w serii wydawniczej Biblioteki Chorzowskiej.

– Zwykle jest tak, że tuż po śmierci ukazują się wspomnienia, a biografia dużo później – mówi autor książki Jacek Kurek, historyk z Uniwersytetu Śląskiego, a zarazem wierny hajduckiej parafii. W przypadku ks. Gębały tak się nie stało. Książka ukazała się nieco ponad rok po jego śmierci, gdy pamięć o ks. Franciszku jest jeszcze bardzo świeża.

Ks. Gębała mieszkał w Chorzowie Batorym przez 35 lat. Większość z nich przepracował

w parafii Wniebowzięcia NMP jako proboszcz, a nawet później – chodząc o lasce – odprowadzał tam Msze i spowiadał. Jak skrupulatnie wyczytał biograf, ks. Gębała odprowadził tam ponad 16 tysięcy Mszy, ochrzcił ponad 1700 osób, 1200 odprowadził na wieczny spoczynek. Jednak najbardziej ludzie pamiętają go jako spowiednika. Podczas jego pogrzebu konfesjonał, w którym zwykle siadał, tonął w kwiatach. Przez wszystkie lata w Hajdukach ks. Gębała jednać ludzi z Bogiem ponad pół miliona razy!

Biografia przynosi wiele innych faktów z życia ks. Franciszka, począwszy od dzieciństwa. Sporo jest mowy o trudach budowy nowego kościoła, a także o tym, że uhonorowany w 1995 r. tytułem prałata ks. Gębała nie zwykł nosić prałackich szat. Sugerował, by go w nie ubrać do trumny, co też się stało.

„Był kimś kompletnie pozabawionym zazdrości – duża rzadkość na tej ziemi” – wspomina wikariusz ks. prof. Jerzy Szymik.

Jest też opowieść ks. Alfreda Szkróbki, który kilka lat przed śmiercią odwiedził ks. Gębałę, gdy podpięty do medycznej aparatury dochodził w szpitalu do siebie po zawale.

– Franku, żyjesz? – spytał ks. Szkróbka.

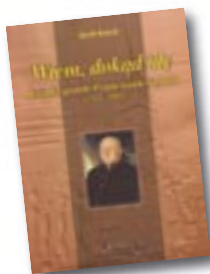
– Żyję, i to całkiem nieźle, tylko na uwięzi.

– Ledwo żyjesz, a jeszcze żartujesz!

– Kto wierzy, wie, dokąd idzie – odrzekł ks. Gębała.

**JAROSŁAW DUDAŁA**

Jacek Kurek, *Wiem, dokąd idę*. Ks. prałat Franciszek Gębała (1932–2005), Chorzów 2006



TVP3

## TV Regionalna 24–30.09 2006

### NIEDZIELA ■ 24.09

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Rozważania nie tylko dla pobożnych
- 07.55 Śląski koncert życzeń
- 08.45 Górska lista przebojów
- 16.45 Niedziela w Bytkowie – program rozrywkowy
- 18.00 Aktualności + Pogoda
- 18.30 Retransmisje sportowe
- 21.45 Aktualności sportowe + Aktualności

### PONIEDZIAŁEK ■ 25.09

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Tropiciela – magazyn
- 08.00 Skarb sekretarza – serial komediowy, Polska
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 Podwodna Polska – program poświęcony nurkowaniu i turystyce podwodnej
- 17.50 Kronika miejska – Chorzów
- 18.00 Aktualności + Pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.40 Raport z akcji – magazyn o tematyce policyjnej i strażackiej
- 19.00 Schlesien Journal – magazyn mniejszości niemieckiej
- 19.15 Od Rawy do Rawy
- 19.40 Kronika miejska – Dąbrowa Górnicza
- 19.45 Pełnoprawni niepełnosprawni – magazyn
- 21.45 Aktualności sportowe + Aktualności

### WTOREK ■ 26.09

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Tropiciela – magazyn
- 08.00 Skarb sekretarza – serial komediowy, Polska
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 Schlesien Journal – magazyn mniejszości niemieckiej
- 17.10 Twój wybór
- 17.50 Relacje – informator gospodarczy
- 18.00 Aktualności + Pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.40 Nasz reportaż
- 19.00 Okiem mistrza
- 19.15 Speed – magazyn motoryzacyjny
- 19.35 W dobrym stylu – magazyn mody i urody
- 19.50 Portret powiatu będzińskiego – lędzińskiego
- 19.55 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe + Aktualności

### ŚRODA ■ 27.09

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Tropiciela – magazyn
- 08.00 Skarb sekretarza – serial komediowy, Polska
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 Cogito – program edukacyjny
- 17.00 Trójka tam była

- 17.15 25 lat temu na Śląsku – program historyczny
- 17.50 Kronika miejska – Rybnik
- 18.00 Aktualności + Pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.40 Made in Silesia
- 19.00 Program publicystyczny
- 19.25 Życia Kościoła – magazyn katolicki
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe + Aktualności

### CZWARTEK ■ 28.09

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Tropiciela – magazyn
- 08.00 Skarb sekretarza – serial komediowy, Polska
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 Bliżej natury – magazyn ekologiczny
- 17.50 Informator KZK GOP
- 18.00 Aktualności + Pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.40 Ludzie i sprawy – magazyn reporterów TV Katowice
- 19.10 Kronika miejska – Mysłowice
- 19.20 Uwaga weekend – informator kulturalny
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe + Aktualności

### PIĄTEK ■ 29.09

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Tropiciela – magazyn
- 08.00 Skarb sekretarza – serial komediowy, Polska
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 W dobrym stylu – magazyn mody i urody
- 17.15 25 lat temu...
- 17.50 Kronika miejska – Katowice
- 18.00 Aktualności + pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.40 Czwartha władza – program publicystyczny
- 19.10 Z Archiwum S – program sportowy
- 19.45 Pomysł na weekend
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe + Aktualności

### SOBOTA ■ 30.09

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Pomysł na weekend
- 08.00 Życia Kościoła – magazyn katolicki
- 08.45 Salon – program publicystyczny
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pocztywki z wdziękiem
- 17.00 Śląsk jest piękny – gawęda Marka Szołtyśka
- 18.00 Aktualności + Pogoda
- 18.30 Retransmisje sportowe – koszykówka
- 21.45 Aktualności
- 21.50 Prognoza pogody
- 21.55 Aktualności sportowe
- 22.05 Sobotni magazyn sportowy

■ R E K L A M A ■

nie sięgaj już po nie...



laserowa korekcja wad wzroku

KLINIKA 2000

Katowice, ul. Żelazna 1  
tel. (32) 359 09 99  
www.klinika2000.pl